

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego w z. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochocki

Nr. 377

Poznań, czwartek dnia 20 sierpnia 1931

Rok XXVI

Towarzysz z Madery w nielase

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Kapitan Lepecki, który sprawował urząd referenta prasowego w ministerstwie spraw wojskowych i był razem z min. Piłsudskim na Maderze, został mianowany dowódcą kompanii w 45 p. p. w Równem. Na jego miejsce został powołany na referenta prasowego w ministerstwie spraw wojskowych por. Karol Koźmiński.

Podobno degradacja kpt. Lepeckiego, który miał przejść do służby dyplomatycznej w min. spraw zagranicznych, nastąpiła na skutek tego, że wiadomość o dymisji gen. Konarzewskiego ze stanowiska wicemin. spraw wojsk. i mianowania na to stanowisko gen. Składkowskiego, pojawiła się w prasie wcześniej, aniżeli wiedzieli o tem osoby zainteresowane. (w.)

Zanik obrotu w dolarach

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Minimalne zapotrzebowanie na dolara gotówkowego w Warszawie, trwające od dłuższego czasu, weszło w środę w zupełny zanik obrotu.

Zarówno na zebraniu giełdy, jak i na rynku prywatnym nie dokonywano tą walutą żadnych obrotów. Na giełdzie dokonano tylko jednej transakcji, celem ustalenia oficjalnego kursu dolara gotówkowego, który się obniżył do 8,96. W ten sposób kurs zbliżył się do kursu parytetu stabilizacyjnego. (w.)

Polak prezesem C. I. E.

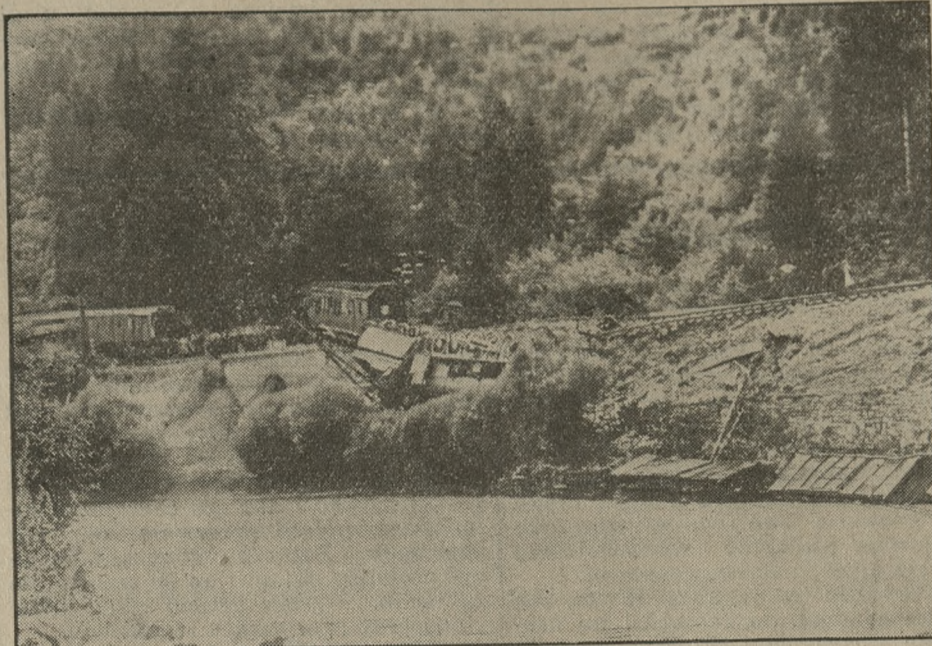
Bukareszt, 20. 8. (Tel. wł.) Na odbywającym się w Bukareszcie zjeździe C. I. E. (Confederations Internationales des Etudiants) prezesem tej międzynarodowej organizacji studentów wybrany został dotychczasowy jej wiceprezes, Polak p. Pożaryski.

Opinia niemiecka wobec raportu bazylejskiego

Berlin, 20. 8. (Tel. wł.) Raport komisji bazylejskiej przyjęty został przez tutejsze czynniki oficjalnie zadowolaniem. Przedewszystkiem starają się podkreślić znaczenie wniosku ekspertów, iż jednostronne przesunięcia kapitałów są nieekonomiczne. Wilhelmstr. daje do poznania, że eksperci mieli na myśli finansową politykę Francji — stwierdzenie solidarności narodów, będące ogólnie powtarzany frazesem, uważane jest również jako przychylenie się do tezy niemieckiej.

Najoryginalniejszą interpretacją półoficjalną jest przekreślenie opinii raportu, iż tak długo nie można Niemcom udzielić długoterminowego kredytu, jak długo stosunki między Niemcami i innymi narodami nie będą spoczywały na podstawie wzajemnego zaufania. Zdanie to jest stwierdzeniem słuszności punktu widzenia Francji, podczas gdy berlińskie czynniki kompetentne tłumaczą je dążeniem do wybawienia Niemiec z obecnych warunków, które są jakoby nie do zniesienia.

Stwierdzenie pomyslnego ukształtowania się bilansu handlowego Niemiec, które jest oczywiste, zmartwiło tutejszych inspiratorów bajek o „biedzie” niemieckiej. Ogólnie biorąc ma opinia publiczna wrażenie o nadchodzącej w ciągu pół roku rewizji całego systemu odszkodowań wojennych. M. N.



Katastrofa kolejowa w Austrii. — Na linii Villach — Bruck zderzył się pociąg pospieszny Rzym — Meran z pociągiem towarowym. W katastrofie zginęło 14 osób.

Przed zmianą rządu na Węgrzech

Misję tworzenia nowego rządu otrzymał hr. Karoly

Budapeszt, 20. 8. (PAT.) Wiadomość o dymisji gabinetu Bethlena była zupełnie nieoczekiwana dla kół politycznych. Komunikat oficjalny został ogłoszony o godz. 12,30. Wiadomość o dymisji rządu rozeszła się błyskawicznie w mieście. Ustąpienie premiera komentowane jest w sposób następujący: Bethlen stwierdziwszy, iż sytuacja uległa poprawie, dzięki ostatnim zarządzeniom finansowym i uchwałom komitetu 33, przyszedł do przekonania, iż dzieło odbudowy powinno być oddane nowym siłom tem bardziej, że czuje się fizycznie całkowicie wyczerpanym z powodu wielkiego wysiłku, jaki uczynił w ciągu ostatnich tygodni. Z tego względu Bethlen prosił regenta, by nie powierzał mu misji tworzenia nowego rządu.

Budapeszt, 20. 8. (PAT.) Węgierskie biuro korespondencyjne do-

nosi: Desygnowany na premiera hr. Karoly odbył w ciągu dnia wczorajszego naradę z poszczególnymi osobistościami świata politycznego.

Nowy gabinet będzie się opierał wyłącznie na dotychczasowej większości, która w ostatnich wyborach odniosła walne zwycięstwo. Przesilenie gabinetowe nie będzie długotrwałe, dozna jednak z powodu dzisiejszego święta narodowego jednodniowej zwłoki. — Dalsze konferencje odbędą się w piątek. W związku z dymisją hr. Bethlena należy podkreślić, że regent państwa w czasie dzisiejszej audjencji starał się skłonić hr. Bethlena, aby ponownie stanął na czele rządu. Żądaniu temu jednak hr. Bethlen odmówił, tłumacząc się przemęczeniem, spowodowanym 11-letnim sprawowaniem rządów. Hr. Bethlen od 10 dni znajduje się pod opieką lekarską.

„Ryś” pierwszy polski nurkowiec zawinał do portu gdyńskiego

Z 3-miesięcznej podróży po Oceanie wrócił również „Dar Pomorza”

Gdynia, 20. 8. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu o godz. 17 zawinął do portu w Gdyni zupełnie równocześnie, chociaż przypadkowo, razem dwóch krańcowo różnych gości: żaglowa fregata „Dar Pomorza”, która powróciła z przeszło 3-miesięcznej podróży po Oceanie Atlantyckim i pierwszy nurkowiec polski „Ryś”, który wreszcie przybył do macierzystego portu, oczekiwany z niecierpliwością przez zgórą rok.

Łódź podwodna „Ryś” wyszła z Cherbourga przed trzema dniami i dostrzeżoną została na wodach polskich przez obserwatorium marynarki wojennej w Rodzewiu wczoraj w południe o 11.30. Na spotkanie wyszedł z Gdyni kontrtorpedowiec „Wicher” i torpedowiec „Mazur”. O godz. 16 minięto półwysp helski, a w godzinę później „Ryś” zawinął do basenu portu wojennego na Oksywiu. Przybycie nurkownika płynącego przeważnie po powierzchni morza nastąpiło bez żadnej przeszkody.

Komendant łodzi podwodnej, kpt. Szysłowski, zamelduje się dzisiaj popołudniu u dowódcy floty.

Pierwszy polski nurkowiec, który przybył do Gdyni, utrzymany jest w kolorze jasno-niebieskim. Na jego pokładzie sterczą dwa składane maszty, rozpinające anteny; dalej są dwa działka a na wieżyczce wymalowana jest litera „R”. Bandera nie powiewa nad rufą lecz nad środkiem łodzi.

Żaglowiec „Dar Pomorza” przebył powrotną drogę z Nowego Jorku w przeciągu 30 dni, przyczem dwa dni spędził w Kopenhadze. Podróż, którą prowadził kpt. Maciejewicz, odbyło bez wypadku i z wielkim pożytkiem dla 65 przyszłych oficerów marynarki handlowej, znajdujących się na pokładzie. „Dar Pomorza” po 10-dniowym postoju w Gdyni wypłynę na Bałtyk z tegorocznymi kandydatami na uczniów szkoły morskiej. S. B.

Nowy zamach kolejowy w Niemczech

Berlin, 20. 8. (PAT.) Ub. nocą na linii kolejowej Hamburg — Cuxhaffen, nieznaną sprawcy poprzecinali

druty telefoniczne oraz pozrywali zapory na przejazdach. Istnieje przypuszczenie, że chodzi o nowy zamach kolejowy. Wdrożony niezwłocznie pościg za sprawcami nie dał wyników pozytywnych.

Trzy dni walki na Sekwanie

Suresnes — sportowa Liga Narodów —
Na usprawiedliwienie Polaków —
Słońce uśmiechnęło się do Francuzów —
Bankiet oryginalny, bo bez mów —
Wioślarze tańczą na murawie

(Korespondencja własna.)

Paryż, w sierpniu.

Przez trzy dni trwania międzynarodowych regat, tłumy publiczności mimo niepogody ściągaly do Suresnes, by być świadkami emocjonujących walk. Już w pierwszym dniu zawodów około 4000 osób zajęło trybuny i przeciwległy brzeg Sekwany, w drugim dniu było ich już przeszło 8000, zaś w niedzielę zgromadziło się przeszło 30 000. Te cyfry są chyba najwymowniejszym dowodem, jak wielką rolę odgrywają dziś sporty w każdym społeczeństwie.

Wygląd Suresnes, które przemieniło się na rodzaj siedziby sportowej Ligi Narodów, był nadzwyczaj interesujący. Wszyscy przybywający wioślarze śpieszą do budynku, w którym zainstalowane są szatnie. Krzyżują się między sobą rozmowy, prowadzone w 12 językach; zdenerwowanie wzrasta, bo zbliża się godzina stratu. Wreszcie na dany sygnał każdy udaje się na swój posterunek.

Na trybunie dziennikarskiej zdobywa się szturm miejsca. Włosi usadowili się jak najbliższe linii telefonicznych, Holandia przybyła z maszynami do pisania, polscy dziennikarze umieścili się pomiędzy Francuzami; obok zaś nas urzęduje biuro organizacyjne regat, które — należy podkreślić — funkcjonowało pierwszorzędnie, oddając nam duże usługi przez szybkość swych informacji. Ponad nami górują oczywiście głośniki.

A same regaty? Powiedzmy odrazu, iż w czasie tych trzech dni trwały zacięte walki pomiędzy odnośnymi osadami. Walki te niepozbawione były istotnej, sportowej piękności jak n. p. pojedynki w jedynkach pomiędzy Szwajcarem Candevau a Włochem Mariani, a następnie triumfalne zwycięstwo francuskiej ósemki nad załogą włoską przy ostatecznej rozgrywce.

Polacy trzymali się dzielnie, lecz nie spełnili pokładanych w nich nadziei. Zaznaczamy jednak raz jeszcze na ich usprawiedliwienie, że na łodziach swoich mogli tylko dwa razy wypłynąć przed przeciwnikami. Poza tem bezwarunkowo kwestja żywienia odbiła się na nich. Jeden zresztą z dziennikarzy hiszpańskich potwierdził mi, że i jego współzawodnicze sportowi znaleźli się raz po raz w tej samej sytuacji: nie mogli się przyzwyczaić do wręcz odmiennej kuchni. Niemniej jednak czwórka bez sternika, biorąca udział w finałowym biegu okazała bardzo ładny styl. Miała ona jako współzawodników Francję, Holandję i Szwajcarię. Zrazu zdawało się, że pokona tę ostatnią. — Tymczasem wioślarze helweccy nie tylko, że zatarasowali Polakom drogę, ale w dodatku podobno aż 5 razy zaczęli łódź holenderską. Wówczas stała się rzecz nadzwyczaj ciekawa. Sama publiczność, przyglądająca się z brzegu, bliskiego torowi wioślarskiemu, zaczęła zrazu wygwizdywać Szwajcarów, a następnie protestować wprost nieprzyjemnymi okrzykami. Toteż, kiedy osada szwajcarska „zwycięska” przejeżdżała następnie przed trybunami, została

przyjęta najzupełniejszą ciszą. Holendrzy natomiast zaczęli manifestować na rzecz Polaków. Jedni i drudzy zgłosili protest. Został on jednak, jak wiadomo, odrzucony.

Trudno opisać kolosalną wprost owację, zgotowaną przez ten kilkudziesięcioletni tłum francuskiej ósemce, zdobywającej mistrzostwo Europy. Na tę chwilę przypada równocześnie koniec regat. Muzyka gra Marsyljanek; wszyscy wstają. Na przeciwnym od trybunu brzegu Sekwany powiewa triumfalnie ponad innymi chorągiew trójkolorowa. Nawet na chwilę słońce się do niej uśmiechnęło, ale na to tylko, by w kilka sekund potem deszcz ulewny spadł na pożegnanie. Jesteśmy przemoknięci do nitki. Tramwaje, autocary, pociągi brane szturmem. Do Paryża dostać się szybko, to prawdziwa sztuka, a czas nagli. Urzędy pocztowe w Suresnes zamknięte. Jest godzina 6-ta z minutami. Trzeba lecieć na paryski telegraf na giełdzie. To przeszło godzina czasu, a już o 8.30 czeka nas bankiet na wystawie kolonialnej, do której prędzej niż w godzinę dostać się również nie można.

Wystawa kolonialna plonie tysiącami świateł. Tam, w głębi, za świetlaną fontanną znajduje się „Bungalów Angkor-vat”. Wnętrze jego przedstawia niezwykle widok: wznoszą się stoly za stolami, bo zasiadło przy nich około 500 biesiadników! Jest to wielki bankiet, zorganizowany przez tu-tejsze stowarzyszenie wioślarskie nie tylko dla reprezentacji, ale dla wszystkich równocześnie wioślarzy.

Muzyka wygrywa egzotyczne melodie; sala zresztą sama nie jest egzotykiem pozbawioną; pozatem i menu jest potrosze oryginalne, gdyż jada my „serca palmowe, oblane boskim sosem”. Istne delikcja, oświadcza mi holenderski korespondent, pochodzący z Jawy, który na tych smakolijkach zna się specjalnie. Holandia, bez ceremonii, koncentruje dokoła siebie jak największą liczbę butelek wina, bo mniej niż kiedykolwiek uznaje „ewangelję suchości” alkoholowej. Wszystkie zaś osady przybyły w odmiennych, sportowych barwach, co tej sali nadaje również dużo kolorytu międzynarodowego. Wszyscy z ciekawością przypatrują się małemu, czarnemu sternikowi włoskiemu, uważanemu za prawdziwe „mascotte”. Polacy, ubrani na popielato, omawiają jeszcze swe ostatnie emocje. Bankiet przedłuża się, jakkolwiek jego organizatorzy wpadli na pomysł genialny, bo postanowili, iż w czasie uczyt nie będzie wypowiedziana żadna mowa! Na wiadomość o tem biesiadnicy na ich cześć urządzają prawdziwy „tam-tam” — bo wygrywają na szklankach i butelkach. Atmosfera robi się coraz bardziej intymna; Jugosłowianie i Belgowie śpiewają, kilkunastu Duńczyków przed sobą wykonuje gromadny, narodowy taniec. Szwajcarzy, dumni ze swego zwycięstwa, z widocznym zniecierpliwieniem oczekują na rozdanie nagród. Po tej zaś uroczystości rozchodzą się prezydenci międzynarodowi, delegaci oraz oficjalne osobistość. Tłum natomiast wioślarzy, po miesiącach twardej dyscypliny, pozostaje w Vincennes, gdyż korzysta ze sposobności, aby zabawić się trochę na tle indo-

chińskich pejzaży. To też przed bungalów d'Angkor puszczają się w tan pary za parami; czarni muzykanci grają z coraz większą werwą. Nie brakuje również i publiczności, która dowiedziawszy się, iż ma przed sobą europejskich szampionów, oklaskuje

ich entuzjastycznie. Dopiero też w późną noc dwanaście osad, dwunastu narodowości powróciło na spoczynek do Suresnes z radością lub melancholiją spoglądając na spokojne wody Sekwany, teren swych walk i zwycięstw. I. Briares.

Straszna katastrofa lotnicza na Pomorzu

4 lotników zginęło w płomieniach płonącego samolotu

Grudziądz, 20. 8. (Tel. wł.) — Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnej katastrofy w Pucku, a już mamy do zanotowania nową straszną katastrofę lotniczą, jedną z największych, jakie wydarzyły się w ostatnim czasie. Katastrofa wydarzyła się w nocy z dnia 18 na 19 b. m. o g. 23.45 pod Bzowem w pobliżu Świecicia.

Trzymotorowy samolot wojskowy typu „Foker” ze szkoły lotniczej w Grudziądzu, odbywający lot ćwiczebny, wskutek defektu silnika zmuszony był do lądowania i runął z nieznaczonej wy-

sokości na chlew pewnego zabudowania, wskutek czego nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

W płomieniach poniosła śmierć cała załoga, składająca się z 4 lotników, a mianowicie por. obs. Michała Mazurka ppor. Gustawa Dąbrowskiego z 1 p. lot., plut. pilota Fidera z 1 p. lot. i plut. Jerzego Daszkiewicza. Samolot uległ kompletnemu zniszczeniu. Chlew spłonął. Dwie osoby w czasie ratowania doznały ciężkich poparzeń.

Na miejsce wypadku zjechała komisja wojskowa — śledcza.

Udaremniiony zamach na greckiego ministra sprawiedliwości

Ateny, 20. 8. (PAT.) Od szeregu dni pewien odtam prasy ateńskiej wszczął systematyczną naganę na min. sprawiedliwości Awraama, obarczając go stekiem obelg i kalumnij, wyszczególniając w ostatnim czasie katastrofę wydarzyła się w nocy z dnia 18 na 19 b. m. o g. 23.45 pod Bzowem w pobliżu Świecicia.

Trzymotorowy samolot wojskowy typu „Foker” ze szkoły lotniczej w Grudziądzu, odbywający lot ćwiczebny, wskutek defektu silnika zmuszony był do lądowania i runął z nieznaczonej wy-

ten manewr, zdążył osłonić ministra ręką, wskutek czego znacznie osłabił siłę ciosu. Minister Awraam otrzymał lekkie obrażenie w nogę, szofer zaś został zraniony w rękę. Tłum uliczny rzucił się na sprawcę zamachu, chcąc go zliczować i dopiero energiczna interwencja policji przerwała ten akt samosądu. Zatrzymany zeznał, że jacyś osobnicy skłonili go do wykonania zamachu. Oprócz grubej laski znaleziono przy nim nabyty rewolwer.

Zamach ten wywołał w całym kraju zrozumiałe oburzenie i dopełnił miarę cierpliwości min. Awraama, który, jak słychać, ma wytoczyć proces sądowy oszczercom.

Waldemaras przed sądem wojskowym

Sensacyjne zeznanie b. adjutanta Waldemarasa

Kowno, 20. 8. (PAT.) W procesie Waldemarasa i towarzyszy zakończono dziś przesłuchiwanie oskarżonych i przystąpiono do badania świadków. Zeznanie min. spr. wewn. płk. Rustejkisa trwały 1 i pół godziny.

Ryga, 20. 8. (PAT.) „Jaunakas Zinos” z Kowna donosi, że na wczorajszej rozprawie Waldemarasa sensację wywołało zeznanie oskarżonego Wojtkiewiciusa, jednego z dwóch uczestników zamachu na płk. Rustejkisa. Na pytanie, czy przyznaje się do winy, Wojtkiewicius odpowiedział przecząco, jednakże w toku dalszego badania potwierdził zarzuty stawiane jemu i innym współoskarżonym przez akt oskarżenia, obciążając przytem silnie Waldemarasa. Z zeznań Wojtkiewiciusa wynika, że Waldemaras nie tylko wiedział o spisku i przygotowującym się na Rustejkisa zamachu, lecz osobiście

udzielał wykonawcom zamachu wskazówek.

Zaznaczyć należy, że Wojtkiewicius w czasie dyktatury Waldemarasa był jego osobistym adjutantem. Drugi zamachowiec Pupuleitis utrzymuje, iż działał jedynie według wskazówek Wojtkiewiciusa.

Afera „Ilony” przed sądem w Sztokholmie

Gdynia, 20. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą telegramy ze Sztokholmu, odbywa się tam dzisiaj rozprawa sądowa przeciwko osobom, zamieszany w aferę statku „Ilona”. Polacy Hicewicz i Ruszczyk zaprzeczyli swego udziału w przemycaniu spirytusu i zostali zwolnieni.

Wyrok w sprawie zajętego statku

i ładunku ogłoszony będzie dnia 2-go września. S. B.

Program wizyty księcia Mikołaja

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) — Książę rumuński Mikołaj przybywa prawdopodobnie dziś około godz. 7-mej wieczorem samolotem, pilotowanym przez swego adjutanta kapitana pilota Oprica.

Na lotnisku będą oczekiwali księcia przedstawiciele wojskowości oraz min. Zaleski. Książę Mikołaj zamieszka w specjalnie dlań przygotowanych apartamentach na Zamku. Poza częścią wojskową, pobyt jego obejmie część ceremonialną, a więc obiad u ministra spr. zagr., wizytę u min. spraw wojsk. u Prezydenta; w sobotę odjedzie książę Mikołaj w dalszą podróż do Krakowa. (w)

Zatonięcie sowieckiej łodzi podwodnej?

Ryga, 20. 8. (PAT.) Według wiadomości, nadeszłych z nadbrzeżnych miejscowości, na sowieckich terytorjalnych wodach na południe od latarni morskiej Seiwestes, przybyły sowieckie statki, które rozpoczęły prace ratunkowe, posilując się dźwigami ruchomymi. Według pogłoszek, wydarzyła się w tem miejscu nowa katastrofa zatonięcia sowieckiej łodzi podwodnej po zderzeniu się z innym statkiem.

Smierć 10 osób wskutek zatrucia grzybami

Kartuzy, 20. 8. (PAT.) Zachorowały tu ciężko wskutek zatrucia się grzybami dwie rodziny, składające się z 15 osób. 10 osób zmarło.

Straszne skutki huraganu

Tuchola, 20. 8. (PAT.) Podczas wczorajszego huraganu 7 osób straciło życie.

Arcycieszna farsa

W piątek, 21. 8. występuje Teatr Polski z premierą farsy wiedeńskiej, rozśmieszającej do łez zabawną swą treścią, niefrasobliwym humorem i całym szeregiem zabawnych, a kapitalnych w swym komizmie typów, pod tytułem „Skandal u Ropferow”.

Dawno nie notowano farsy tak zabawnej, a zarazem tak bezpretensjonalnej i wesołej jak zapowiedziana premiera Teatru Polskiego. Będzie to zarazem zakończenie letniego sezonu z jego niefrasobliwym repertuarem, którego największą troską jest dostarczanie sztuk odznaczających się humorem i beztrąską.

Wyreżyserowana przez p. Nowackiego sztuka otrzymała doborową obsadę, którą stanowią pp. Wierzejska, Sachnowska, Liebekówna, Sierska, Bracka, Czajkowski, Nowacki, Piotrowski, Przystański, Tyleczyński i inni.

WITOLD WINIARZ

OSTATNI REJS

1) W kantorze kompanji okrętowej Norris w Liverpool, panował nieopisany zgiełk.

Chłuba kompanji, motorowiec „Eagle” 12 000 ton, kończył swój krótkotrwały żywot.

Urzednicy, przerywając prace, cisnęli się w korytarzu przed drzwiami gabinetu dyrektora. Po chwili zapanowała cisza; zebrani patrzyli trwożnie w stronę zamkniętego gabinetu.

Drzwi się uchyliły; ukazała się w nich blada twarz sekretarza.

— „Berengaria” spieszy na ratunek; „Eagle” jednak zatoni! — Po tych słowach znów zniknął w gabinecie.

Naczelny dyrektor wparty w fotel klubowy, przyciskał słuchawkę telefonicznego aparatu. Pochłaniając wieści z mikrofonu, nie widział wychodzącego czy wracającego sekretarza.

W głowie mu szumiło. Cyfra 5,000,000 zdawała się rozsadać silnie sklepioną czaszkę. Nowiutki „Eagle”, chłuba kompanji, o szybkości 19 węzłów na godzinę, po trzech miesiącach budzenia podziwu, gdzieś, około Nowej Funlandji — konał.

Dyrektor był tym motorem, który pobudził radę nadzorczą do urucho-

mienia kapitału 5,000,000 dolarów. On to wywalczył ten luksusowy wygląd i niezwykłą szybkość dla towarowca. „Eagle” miał za zadanie, walczyć o prestige i propagandę linii. A teraz, telefon, połączony z radiostacją londyńską, niesie straszliwą wieść: statku nic nie zdoła uratować; za godzinę, za dwie utonie.

Prawda... „Berengaria” spieszy na pomoc, co z tego? Załoga pewnie uratują, ale nie okręt, zabierający w nurty pięć milionów i ładunek. Co on, dyrektor, będzie miał z ocalenia tych kilkudziesięciu ludzi? „Eagle” zatoni, a za nim pocznie się pogrążyć cała firma, tracąc zbyt wiele ze swego majątku. Asekuracja wypłaci 3 miliony, lecz kto uzupełni lukę dwóch pozostałych? i kto zaręczy, czy zanim proces asekuracyjny się ukończy, firma nie stanie przed możliwością likwidacji...

Telefon huczał: „Woda zalala maszynę...”

Dyrektor z trudnością trzymał słuchawkę w drżącej ręce, skinął na sekretarza:

— Słuchaj pan dalej — wyrzekł złamanym głosem.

Szmer w aparacie ucichł na chwilę, a potem nowa wiadomość:

— Radiostacja M. S. „Eagle” nieczynna.

Dyrektor zarządził zwołanie rady nadzorczej.

Piękny wieczór majowy. Spokojna tafla Atlantyku, lśniła od blaskami zachodzącego słońca.

Był to jeden z tych przepięknych wieczorów, tak rzadko spotykanych na północnym Atlantyku.

Od strony amerykańskiego wybrzeża posuwał się w kierunku wschodnim, majestatyczny kolos morski s. S. „Berengaria”.

Na górnym pokładzie orkiestra grała tango argentyńskie, a roztańczeni pasażerowie oddawali się w pełni radości życia.

W tej właśnie chwili wpelz na druty anteny złowrogi krzyk z oddali.

— S. O. S.!

Radiotelegrafista przywarł do aparatu. Blyskawicznymi ruchami notował wiadomości. Za chwilę już był w kabinie kapitana.

Milcząco podał mu depezę:

„M. S. „Eagle”... 48.27, szerokości północnej... 47.15.20” długości zachodniej... lodowiec... back bord rozbity... toniemy... 4 do 6 godzin wytrzymamy...”

Kapitan wezwał pierwszego oficera i szefa inżyniera. Zakomunikował wiadomość. Zażądał maksymalnych obrotów maszyny i sprawdzenia wszelkich środków ratowniczych.

Za chwilę był już na mostku, wydając rozkaz zmiany kursu. Przy pełnych obrotach, spodziewał się w trzy godziny dojść do miejsca katastrofy.

Na rozkaz muzyka ucichła i przerywał się tętniący nastrój zabawy.

Pasażerowie poinformowani o hawarij, rozbici na grupy, dyskutowali. Podniecone wyobraźnie, już prawie widzieli pływających po morzu topielców.

Po trzech godzinach jazdy, oficerowie na mostku, zobaczyli szczytowe światła m. s. „Eagle”.

Osiem szalup kołysało się na szlupbelkach, gotowych w każdej chwili do spuszczenia na morze.

Między zabudowaniami portowymi ukazała się smukła postać kapitana Johna M. Blackmoor.

Przystanął na chwilę i objął wzrokiem wspaniałą sylwetkę motorowca „Eagle”.

Od trzech miesięcy, on, Blackmoor, jeden z najmłodszych a zarazem najtęższych kapitanów Anglii, objął w niepodzielne panowanie ów szczyt techniki morskiej. On był tym, który z suchego doku wyprowadził go na pierwsze zetknięcie z falami oceanu.

Elastycznym krokiem wbiegł po trapie.

Na pokładzie spotkał pierwszego oficera, oczekującego dyspozycji.

Zbył go lakoniczną odpowiedzią i skierował się do kabiny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 20 sierpnia 1931.

Słońce: wschód 4,43 — zachód 19,09 —
długość dnia 14 godzin 26 min.
Księżyc: wschód 13,56 — zachód 0,27 —
I kwadra.
Kal. rzk.: Bernard Op. — jutro Joanna.
Kal. słow.: Sobiesław — jutro Kazimira.

Zebrańia

Dziś o 14,30 Nar. Organizacja Kobiet (Jezyce) — zbiórka przed kościołem;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Wojciech), w ognisku;
o 19,45 „Hufiec Młodych Rozwojowców” (Kolo Lit.-Naukowe „Rozwój”), w lokalu al. Marcinkowskiego 24;
o 20 Wydział Czeladzi Fryzjerskiej przy Cechu F. D. M. i P. — walne zebranie celem wyboru wydziału czeladzi u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Galdyńskiego o godzinie 16 ul. Pocztowa 33.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Szwajcarska 1 — kanapy, stoły, foteliki, 375 krzesel kinowych;
o 10 Grochowe Łąki 7 — fortepian, biurko, szafa, bufet, stół, serwantka, fotele, taboreciki, dywan, garnitur wiklinowy, lampy, stojak, stoliki nocne, umywalnia, aparat radiowy z głośnikami, serwis porcelanowy, maszyna do szycia, futerko damskie itp.
o 10,30 ul. Półwiejska 25 — samochód osobowy, samochody ciężarowe, 27 koni, 36 wozów do piwa, 2 maszyny do pisania, maszyna do liczenia, 2 szafy żel., 15 biurka, 24 krzesła, 5 stołów, kanapa, fotele, 33 tys. butelek;
o 13 Piekary 20-21 — 2 maszyny drukarskie popieszone, tyglówka.

Teatr Polski

DZIŚ — „Roxy”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

Katastrofalne rozmiary powodzi w Chinach

London, 20. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, straszna katastrofa powodziowa, jaka nawiedziła południową część Chin, przybiera w dalszym ciągu na rozmiarach. Codzielną nadchodzą wiadomości o dalszych ofiarach w ludziach, których liczba niejednokrotnie przekracza 200 osób dziennie. Ludność opuszcza panicznie nawiedzone powodzią okolice oraz zagrożone zalaniem wody miejscowości, udając się w kierunku Szanghaju. — Liczni Japończycy, zamieszkali na terenach, objętych katastrofą powodziową, uciekają również ze swych osiedli, wysyłając uprzednio swoje rodziny z powrotem do Japonii. Szkody, wyrządzone dotychczas przez powódź, obliczają już teraz na setki milionów złotych.

W pogodnej i milej atmosferze

Bezpretensjonalna, wprost z życia wzięta fabuła, którą w przemyśle sposób rozwija autor komedii muzycznej „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” w swoim fascynującym utworze, posiada walor dydaktyczny niezmiernie ważki — skromna, cichutką prawdę — mówiącą nieśmiało o istnieniu najważniejszego warunku, niezbędnego dla osiągnięcia celu — a mianowicie o sercu ludzkim.

Przemila ta opowieść, wystawiana na scenie Teatru Nowego, jak zawsze bardzo starannie, w doskonałej obsadzie i na tle pierwszorzędnych dekoracji, urozmaiconą jest prześliczną muzyką Spoliańskiego, oraz licznymi tańcami.

Bił, bo nie dała pieniędzy

Na kwaśne jabłko zbił swą żonę bezrobotny Sosiński (Chwaliszewo 52), za to, że nie chciała mu dać pieniędzy. — Przywołane pogotowie lekarskie (55-55) opatrzyło rany, zostawiając Sosińską w domu. (z)

Nieszczęśliwy wypadek

Córeczka kupca Aleksandra G. (Patrona Jackowskiego 27) bawiąc się piłką, potknęła się i upadła, łamiąc sobie przytem rękę. Pogotowie lekarskie udzieliło nieszczęśliwej pierwszej pomocy, zostawiając ją potem opiece domocy, zostawiając ją potem pod opieką domową. (z)

Holandja powiększa się

o 1/7 część swego dotychczasowego obszaru dzięki osuszeniu jeziora Zuiderkiego. Niezwykle zajmujący, bogato ilustrowany o tem artykuł przynosi ostatni (47) numer Ilustracji Polskiej. W tym samym numerze znajdują Czytelnicy oryginalne zdjęcia z ostatniej katastrofalnej powodzi w Chinach, która sprawiła, że

23 milionów ludzi jest bez dachu

Piękne zdjęcia ilustrują barwny feljeton, p. t.

„Polonia” we fjordach Norwegji

Trudno wyliczyć wszystkie artykuły i artykułiki składające się na bogaty i piękny numer. Uzupełniają go liczne zdjęcia aktualne z kraju i zagranicy, wreszcie działy stałe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 1,50 zł kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Nowy zarząd Pozn. Kolei Elektrycznej

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy zasłużony dyrektor Poznańskiej Kolei Elektrycznej, p. dypl. inż. Paweł Nestrypke, opuszcza swoje stanowisko, by objąć ster Górnośląskich Kolei Podjazdowych z siedzibą w Katowicach.

W dniu wczorajszym rada nadzorcza Poznańskiej Kolei Elektrycznej

wybrała nowy zarząd w osobach p. inż. Konstantego Massalskiego, dotychczasowego zastępcy p. Nestrypkego, oraz p. inż. Wiktora Mačkowiaka.

Nowemu zarządowi życzymy serdecznie owocnej pracy dla Poznańskiej Kolei Elektrycznej i wogóle dla miasta naszego.

Związek Strzelecki ratuje zatraconą pozycję

za pomocą komunikatu „Iskry”

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Agencja „Iskra” podaje następujący komunikat:

„Wobec ciągłych napaści na Związek Strzelecki prowadzonych ostatnio ze szczególną zjadłością przez prasę endecką, wydały naczelne władze „strzeleckie” zarządzenie do wszystkich członków Związku Strzeleckiego w którym polecają reagować na te napaści prasowe w formie zwracania się ze skargami do sądów, wysyłania energicznych sprostowań lub żądania zadośćuczynienia honorowego (!), o ile przeciwnicy są zdolni do dania takiej satysfakcji.

„Władze „strzeleckie” podkreślają, że dotąd nie reagowały na niesłychaną kampanię prasową w przeświadczeniu, że prowadzący ją zorientują się, jak bardzo szkodzi idej przysposobienia wojskowego i sami cofną się ze złej drogi. Tymczasem milczenie to zostało wzięte widocznie za słabość i rozzuchwaliło jeszcze bardziej wrogów Związku Strzeleckiego. Wobec tego władze „strzeleckie” stwierdzają, że cierpliwość ich wyczerpała się i dlatego przeciwstawiają się wszelkiemu dostęp-

nemu środkami niecej nagance na Związek Strzelecki”. (w)

Od redakcji: Na łamach naszego pisma wytykaliśmy i piętnowali bardzo obfite wypadki najrozmaitszych wystąpień członków Związku Strzeleckiego. Stwierdzamy, że ani razu dotąd Związek Strzelecki nie wytoczył nam z tego tytułu skargi sądowej, mimo, że wypadki te nazywaliśmy jak należało, po imieniu „zbrodniami”, czy „przestępstwami kryminalnymi”. Dzisiaj dopiero władze Związku Strzeleckiego „wyjaśniają”, że nie reagując na te „napaści”, powodowały się nadzieją, iż „cofniemy się ze złej drogi...”

A więc byliśmy na „złej drodze”, skorośmy publicznie piętnowali n. p. fakt zamordowania przez „strzelców” dwóch kolejarzy w Toruniu i w Kutnie w pierwszych dniach października ub roku?

Takie i tym podobne zbrodnie — oświadczamy — będziemy w dalszym ciągu nazywali zbrodniami, choćby nam jeszcze raz i tysiąc oświadczoneo w „komunikacie”, że jesteśmy na „złej drodze”.

Wstrząsająca tragedia rodzinna

Zamordował żonę i dziecko, potem sam się powiesił

Łódź, 20. 8. (PAT). Podzamcze pod Łodzią było w dniu wczorajszym widownią wstrząsającej tragedji. Zamieszkały przy ulicy Pięknej 26-letni blacharz Józef Redziniak udusił poślubioną przed rokiem żonę swoją, 26-letnią Olgę, robotnicę fabryczną i 12-tygodniowe niemowlę, potem sam popelnił samobójstwo przez powieszenie. Zbrod-

nia została wykryta dopiero o g. 6 pop. Tragedja miała miejsce na tle nieporozumień małżeńskich. Wskutek lekomyślnego trybu życia Redziniaka, żona jego swojego czasu raz już uciekla od niego, obecnie zaś zamierzała ponownie opuścić męża. Zbrodnia wywołała w Podzamczu ogromne poruszenie.

Błękitni żołnierze nad morzem

Piszą nam z obozu Drużyn Błękitnych w Hallerowie:

Każdy, kto spędza lato nad polskim morzem w Hallerowie lub w Wielkiej Wsi, nie mógł nie zauważyć Obozu W. F. Drużyn Błękitnych Związku Hallerczyków, mieszczącego się w willi generała J. Hallera w Hallerowie. Ale nie tylko ten obóz się widzi, w większym jeszcze stopniu go się słyszy. Związcząca letnikowicze z sąsiadujących z obozem pensjonatów, jak „Warszawianka”, „Ziemianka” i inne mają tu coś do powiedzenia, gdy po dancingu, przewracając się na drugi

bok ostre tony porannej pobudki obozowej o godz. 6-tej wdzierają im się w zaspane uszy. W przeciwieństwie do rannej „trąbki” mile są przyjmowane południowa i wieczorna. Pierwsza dlatego, że wszem wobec i każdemu z osobna na plaży leżącemu zwiastuje porę obiadową, druga ze względu na swoje poważne i religijne nastawienie. Mówią, że kiedy p. sierżant — mistrz nad mistrze... w trąbieniu zagra „słońce już zeszło z chmur”, zairymują się nie tylko ludzie, ale i fale Bałtyku, a owa melodia smętna i tęskliwa, płynię po roście pomorskich pól, które ja

wchłaniają z miłością, jak wchłaniały każdy głos Polski, która tu szła i była od wieków.

W obozie wre życie i ruch. Latają piłki, dyski, oszczepy, kule, a nierzadko i „sierpowym” młody błękitny wojak zagrozi ci ruchem. Od czasu do czasu urządzamy wycieczki — było ich dotychczas trzy. Pierwsza do Swarzewa, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Swarzewskiej, druga do granicznych słupów polsko-niemieckich i t. zw. Kamienia Wersalskiego, na którym wypisane są ważne słowa „Versailles 1919 r.”. Trasa tej pieszej wycieczki, w obie strony 60 km. liczącej biegła przez Rozewie, gdzie znajduje się sławna latarnia morska, Jastrzębia Górę, następnie przez Ostrów i Karwie do rzeki Piaśnicy i wzdłuż niej do pięknego jeziora Żarnowieckiego. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Żarnowiec, Krokowo, Ślawoszyno, przemierzaliśmy Błota Białawskie, Czarny Młyn, Tupadły i Chłapowo. Ze podczas takiej wycieczki przygód i wrażeń było niemało, wspominać nie potrzeba. Trzecią wycieczkę odbyliśmy do Helu i Gdyni — Przeszreń Hallerowo — Hel odbyliśmy koleją, a Hel — Gdynia parostatkem „Gdańsk”. Gdynia wywarła na nas wrażenia niezapomniane. Przekonał się się naocznie, że wszystko, co pisze prasa o rozmachu amerykańskim, z jakim buduje się ten polski port, wcale nie jest przesadą.

Zakończenie obozu nastąpiło w dniu 14 sierpnia. Z Hallerowa uczestnicy obozu udali się do Grudziądza na Wszchpolski Zjazd Związku Hallerczyków i Złot Drużyn Błękitnych. Odjeżdżaliśmy z Hallerowa z prawdziwym żalem i smutkiem, rzucając morzu na dowidzenia słowa poety Zdzisława Dębickiego:

„Ty mi szumisz polskie morze
O piaszczyste bijąc tożę
O piaszczyste bijąc brzeg,
Ze, jak pies się tu położę
Z duszą wziętą na obrozę,
Ciebie będę strzegł...”

O działalność komunistyczną

Na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu znalazła się wczoraj sprawa robotnika Jana Piaseckiego. Stał on pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej, przez rozrzucanie pośród ludności różnych antypaństwowych odezw. Bibulę komunistyczną rozdawał Piasecki przed Urzędem Pośrednictwa Pracy, gdzie, jak wiadomo, zbiera się po części element skłonny za podszeptem agitatorów do czynnych wystąpień. Oskarżony w ten właśnie tłum rzucał ulotki, których treść wychwalała ideę komunistyczną, a w ostry sposób występowała przeciwko obecnemu ustrojowi. Odezwą między innymi apoteozowała dyktaturę proletariatu itp.

Oskarżony na wczorajszej rozprawie kategorycznie zaprzeczył temu, jakoby należał do komunistycznej partji i rozdawał miał ulotki treści antypaństwowej. Coprawda raz pewnego „jakiś nieznaną jegomonię” wcisnął mu do ręki lekturę komunistyczną, lecz poza tem nic go z tą ideą nie łączyło. Inni świadkowie z tłumy poświadczali, że widzieli coprawda ulotki, lecz nie mogą powiedzieć, aby je rozrzucił miał Piasecki. Sąd wymierzył Piaseckiemu 14-dniowy areszt. (z)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Odczyt z cyklu o dziennikarstwie p. t. „Metody pruskiej propagandy” — który z przyczyn od prelegenta niezależnych nie został wygłoszony w sobotę — wygłosi p. red. Edm. Rakowski w Radio Pozn. dziś, w czwartek, o godz. 17 min. 45.

SPORT

Pływanie

Polska ekspedycja pływacka na mistrzostwa Europy wyjechała z Pragi do Paryża pod kierownictwem p. Semadeniego. W skład drużyny polskiej wchodzi: Bocheński, startujący na 100 i 400 m, Karliczek (100 m wznak), Klausówna (skoki), Jarkuliszówna (200 m klas.) oraz Nowakówna i Szmidtówna (ostatnie dwie jada na własny koszt).

Piłka nożna

Warszawa — Poznań. Międzymiastowe spotkanie powyższych reprezentacji odbędzie się w niedzielę o godz. 17 na stadionie miejskim. Reprezentacja Poznania oparta została na szkieletcie ligowej „Warty”. Spotkaniem tem rozpoczyna P. Z. O. P. N. cykl spotkań międzymiastowych z Warszawą. Oba zespoły występują w swoich najlepszych składach.

Garnkiem w głowę

Wczoraj pod wieczór powstała w domu przy ul. Andrzejewskiego 14 na Górczynie awantura, wywołana przez krewką lokatorkę Gąsiorowską, która bez powodu poturbowała garnkiem zamieszkałą tam Rozalję Rychter. Krwawiącą 4-centymetrową ranę opatrzyło pogotowie lekarskie (53-55). (z)

W pogoni za kotem — złamał nogę

12-letni chłopiec Stanisław Ratajczak, zamieszkały przy W. Garbarach nr. 44 zaczął się wczoraj o godz. 13 bawić kotem. W pogoni za nim przez płot Ratajczak spadł tak fatalnie, że złamał sobie prawą podudzie. Pogotowie lekarskie odwiozło go do szpitala św. Józefa. (z)

Arcydzieło Moniuszki „HALKA”

w kinie „Metropolis” w Poznaniu. Od dłuższego czasu Dyrekcja kin „Apollo” i „Metropolis” otrzymywała wiele listów tak z Poznania jak i z całej Wielkopolski z prośbami, aby wśród wyświetlanych na ekranie kina „Metropolis” uwzględnić filmy wytwórczości polskiej. Idąc po linii tych głosów, kino „Metropolis” od dni najbliższych wyświetlać będzie najwspanialsze arcydzieło polskiej produkcji „Halke” z gwiazdą ekranu Loriką Szymańską a reżyserji K. Meglickiego. Znakomity ten film, osnuty na tle opery narodowej Stanisława Moniuszki, otrzyma specjalną oprawę wokalną, uświetnią go bowiem produkcje: **chórów opery poznańskiej** oraz solistów w osobach: ceniowej sopranistki p. **Heleny Majchrzakówny** (Halka) i utalentowanego tenora p. **Aleksandra Klichowskiego** (Jontek). Oprócz tego na scenie każdy seans filmowy poprzedzi okolicznościowe widowisko rewjowe, na które złożą się po kolei **wszystkie tańce polskie** w wykonaniu znakomitej pary tanecznej: **Zerańska — Moszczyk**. Nowe specjalne

dekoracje art.-mal. **H. Sumczyńskiego**. — Premiera tego niezwykłego arcydzieła już w najbliższą sobotę, tj. 22 sierpnia br.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego**. Dziś ostatnie przedstawienie ślicznej, czystej i świeżej komedji angielskiej „Roxy” z gościnnym występem czarującej swym wdziękiem i aparacją artystyki sceny krakowskiej, p. Jadwigi Zaklickiej, która opuszcza Poznań, rozpoczynając występy na scenie bydgoskiej. Kto nie miał sposobności zapoznania się z przemiałą opowieścią sceniczną „Roxy”, powinien pospieszyć do Teatru Polskiego na dzisiejsze przedstawienie „Roxy” z ostatnim występem p. J. Zaklickiej.

— * **Z Teatru Nowego**. Dziś oraz w dni następne wyborna, pełna niezwykle oryginalnych perypetyj i humoru komedja muzyczna Joachimsa „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” z pp. Jedyńską, Piaskowską, Kadenem, Mazankiem na czele. Przemila, szlagierowa muzyka Spo-

lkańskiego, efektowne dekoracje A. Kobrynia i liczne ewolucje taneczne urozmaicają sztukę, ciesząc się ogromnym powodzeniem wśród publiczności, oklaskującej frenetycznie każdy moment zajmującej akcji.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Edison” wyświetla film pod tyt. „Przygody brygadiera Gerarda”, nakreślony według znanej powieści Conan Doyle'a pod tym samym tytułem. Film ten był już wyświetlany w Poznaniu, ale że przygody brygadiera Gerarda, odważnego i pełnego fantazji żołnierza i awanturnika są naprawdę barwne i interesujące, film na wznowienie zasługuje. W roli tytułowej oglądamy sympatycznego Rod la Rocque'a; partnerkami jego są Phillis Haver i Julja Faye. (Ga.)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Dziewczę z Singapore”. Do ulubionych tematów filmu amerykańskiego należy nawracający się na drogę cnoty zbrodniarz lub, powiedzmy dyskretnie, kame-

lajowa dama. „Dziewczę z Singapore” jest właśnie jednym z takich filmów, gdzie gwiazda marynarskich spelunek portowych odradza się moralnie przez miłość do opuszczonego dziecka.

Film przeciętny. Role główne kreują Phillis Haver i Allan Hale. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 19. 8. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376,95—378,95; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,43—79,71; Zurych za 100 zł 57,60; Berlin za 100 zł noty większe 47,025—47,425; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,125—47,325; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,74; teleg. wpłaty na Warszawę 57,62—57,74.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 19. 8. (PAT.) Akcje: 3-proc. pożyczka budowlana 33,50.

Notowania dewiz z dnia 19 sierpnia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.74	47.325	43.37	11.22	—	378.95	57.60	79.71
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.325	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173.52	100 Gd. gid.	—	—	81.67	—	—	—	—	—	—
Berlin	10	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.50	23.70	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.40	—	58.62	34.86	13.93	355.—	—	71.67	99.—
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.512	817.—	0.59	—	20.—	3.06	4.21
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.43	27.90	17.47	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gid. hol.	—	—	169.78	12.04	40.32	1029.—	—	207.60	286.65
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.49	18.17	26.73	—	—	137.35	189.80
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.03	20.45	—	4.85	123.95	163.76	25.—	34.52
Nowy Jork	1 1/2	8,91,41	1 dolar	8,924	—	420,90	485,88	—	25,51	—	53,71	709,95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	35.—	—	16,495	229,96	3,92	—	132,13	20,17	27,90
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26,44	—	12,47	164,02	2,96	—	—	15,23	21,03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	22,05	92,86	5,23	—	176,29	26,93	37,19
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	173,55	—	81,32	24,98	19,44	495,50	655,75	—	138,20
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	—	—	112,54	18,15	26,75	—	—	137,67	190.—
Wiedeń	10	125,43	100 szyling.	125,50	—	59,19	34,54	14,05	—	473,57	72,27	—

S. S. URSZULANKI

podają do wiadomości, że

prowadzą na wsi w Pokrzywnie (7 km od Poznania)

pensjonat i Szkołę Powszechną (przygotowawczą)

Plan zajęć i urządzenie w pensjonacie jest dostosowane do wymagań szkolnych, a równocześnie ma na celu wzmoczenie sił fizycznych dzieci.

Adres: Pokrzywno p. Krzesiny. Tel. 37-23 (miejsceowy)

Komunikacja autobusowa z Poznaniem 3 razy dziennie

dp 853

Na Gdynię

przyjme przedstawicielstwo, branży obojętnej. Do dyspozycji gwarancja do 50 tys. złotych. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 10 549

PRZETARG PRZY USOWY

W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 11 ul. Fr. Ratajczaka 15 parter sprzedam publicznie najwięcej dającymu:

1000 nakrętek, 50 widełek, 7 kierownic, 2000 hamulcy, 1000 osi do rowerów oraz większą ilość obciążków, śrubociągów, przyborów rowerowych i kluczy francuskich.

W. Trzeciak, kom. sąd. Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18.

Sekretarz adwokacki

młodszy, zdolny koniecznie z praktyką w kancelariach adwokackich, samodzielny, z dobrimi referencjami zaraz **potrzebny.**

Adwokat Dr. Fr. Frankowski,

ul. Pocztowa 27.

zwp 10 548

5 KUPNA

Smalec
swojski kupuje. Kurjer Poznański zdzw 51 938

Kasę
rejestracyjną kupie. Kurjer Poznański zdzw 51 937

Domek
możliwie nowy, ogród pod większym miastem, do 12.000 zł kupie. Dokładne oferty, możliwe fotografja: Jezowiczowa, Filipów, pow. Suwałki. zdzw 51 747

7 PIENIĄDZ

10 000 dolarów
ulokuje pierwsze miejsce dochodowej kamienicy Poznaniu, Kurjer Poznański zdzw 51 936

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

300 zł

dam osobie która da względnie wskaże stałą posadę młodszemu ślusarzowi, najchętniej w cukrowni. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdzw 51 882

Skrzypek

rutynowany, bogaty repertuar wolny. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego Krotoszyn. nw 5104

Niania

dobrze polecona poszukuje posady do 1-2 dzieci. Wymagania bardzo skromne. Obecnie w krytycznym położeniu. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdzw 51 937

Pokojuowa

inteligentna z dobrimi świadectwami poszukuje posady do hotelu lub prywatnie. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdzw 51 580

Nauczycielka

dypłomowana, matura gimnazjalna i seminarjalna trzyletnia praktyka Szkoła Wydziałowa, języki polski, niemiecki, francuski poszukuje posady. Oferty Kurjer zdzw 51 622

Dziewczyna

do wszystkiego poszukuje posady Oferty Kurjer Poznański zdzw 51 664

Tania

pracza 3 zł dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdzw 51 630

23 WOLNE MIEJSCA

Ucznia

lub uczennicy z ukończoną szkołą wydziałowa poszukuje się. Oferty Kurjer Poznański zdzw 51 203

Przedpłata

na wrzesień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę z Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Procent manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiąc wrzesień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Procent manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiąc wrzesień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia